Posłuchaj

()

Piszący te słowa zapytany o to, jakie to treści on sam najchętniej by czytał, odpowiedziałby, że na temat skutecznej walki z dręczeniami związanymi z elektroniką, programami, wordpressem, koszmarami nocnymi i brakiem snu.

Każdy zrozpaczony człowiek szuka jakiegoś „chwytu”, jakiejś modlitwy czy litanii, która wreszcie zadziała, jakiegoś patrona, który skutecznie pomoże. I dlatego poznanie kogoś, kto we własnej walce z demonami był skuteczny, daje zawsze powody do nadziei.

Św. Genowefa Paryska jest nie tylko dowodem na to, że skutecznie egzorcyzmować potrafili świeccy, ale, że czyniły to nawet kobiety.

Genowefa egzorcyzmowała bez pisemnego zezwolenia biskupa z pieczątką, nie będąc nawet „kapłanem Tradycji”.

Restrykcje przy odprawianiu egzorcyzmów nastąpiły tak naprawdę dopiero w czternastym wieku, gdyż przedtem mógł każdy, kto tylko chciał i kościelnych zakazów nie było.

Uprzednio zdobyte zasługi św. Genowefy , jak znoszenie ciągłego gaszenia świeczki (elektroniki jeszcze nie było, więc odłączyć nie mógł), zaskarbiły jej łaski u Boga i umożliwiły zasługi, tak że Pan Bóg jej potem wysłuchał.

Skoro św. Genowefa uniknęła linczu z rąk Paryżan, to złego ducha się już nie bała, bo miała go przypuszczalnie na co dzień.

Wydaje się, że tego ostatniego zwalcza się cierpliwością, bo przed nami cała wieczność, a jego czas jest krótki.

Rozpoczynający się nowy dział, pt. *Niewiasty przeciw demonom* ma na celu ukazanie, w jaki sposób przedstawicielki tzw. słabszej płci, dały niezwykle godne i szlachetne przykłady zwalczania i niwelowania wpływów demonicznych nie tylko w życiu duchowym potrzebujących ludzi, ale również w szerokim kontekście pomocy dla całych społeczności.

Wzorcowym zaś przykładem takiej postawy jest żyjąca w latach 422–512, św. Genowefa, patronka Paryża, której wspomnienie obchodzi się 3 stycznia.

Ona to bowiem dokonała licznych czynów w obronie duchowej i materialnej mieszkańców miasta. Już św. German z Auxerre dojrzał, kierowany nadziemskim rozeznaniem, w młodej Genowefie zadatek wielkiej świętości, i pouczył ją, aby dążyła do spraw wyższych, niebiańskich.

Co nie oznaczało oczywiście odwrócenia się od spraw tego świata, ale nadania im wyższej, właściwej perspektywy. Św. Genowefa postanowiła zatem poświęcić swoje życie dla Chrystusa.

Nie pozostało to zaś bez odzewu i niebiańskich znaków – pewnego bowiem razu, gdy Genowefa zapadła na ciężką chorobę, w trakcie której pozostawała przez trzy dni nieprzytomna, skoro z powrotem przyszła do siebie, wstała uzdrowiona i opowiedziała, iż w duchu została poprowadzona przez Anioła do miejsca przebywania sprawiedliwych, gdzie widziała nagrody dla tych, którzy miłują Boga.

Od tego czasu została też obdarowana zdolnością rozpoznawania sekretów serc innych ludzi, co pozwoliło jej wielu z nich skierować następnie na drogę Zbawienia, przez ujawnienie im i skorygowanie ich błędów i grzechów, które przedtem skrywali.

Jak wielkie było zaś w ogóle rozeznanie i wstawiennictwo św. Genowefy, świadczy fakt, iż gdy barbarzyńscy Hunowie pod wodzą Atylli najechali Galię, niszcząc i paląc wszystko na swej drodze, również w Paryżu zapanowała panika.

Jednakże św. Genowefa zaczęła przekonywać paryskie niewiasty, iż modli się ona i pości, błagając Boga, aby owo niebezpieczeństwo ominęło miasto, i aby one przyłączyły się do niej w tym upraszaniu.

Z kolei mężczyzn św. Genowefa zaczęła namawiać, aby pozostali w Paryżu, i nie przenosili swego dobytku do innych miast, które były uważane za bezpieczniejsze, bowiem okaże się to niepewne i część z tych miast zostanie spustoszona przez

najeźdźców, podczas gdy właśnie Paryż, dzięki opiece Chrystusa, wyjdzie z opresji bez szwanku.

Namowy te wywołały jednak wściekłość u tłumu zdesperowanego i zdezorientowanego sytuacją zagrożenia – i, jak to często bywa, jego ślepy gniew i rozpacz obróciły się przeciw temu, kto naprawdę chciał im pomóc, dostrzegając pewne rzeczy w dalszej perspektywie.

Zaczęto zatem wyzywać św. Genowefę od czarownic i pseudo-prorokiń, mówiąc, iż chce ona szkodzić i sprzeciwiać się bezpieczeństwu społeczności przez zniechęcanie do ucieczki.

Ale nie skończyło się tylko na tym – zmawiano się bowiem również, aby zabić ją, czy to przez ukamienowanie, czy przez utopienie w rzece. Ona tymczasem cały czas wraz z grupą paryskich matron modliła się i czuwała, aby Bóg odwrócił od Paryża niebezpieczeństwo wrogiego najazdu.

Zaś o złych zamiarach mieszkańców usłyszał pewien Archidiakon – który pamiętał dawną przepowiednię św. Germana odnośnie przyszłej wielkiej świętości Genowefy – i jemu to udało się przekonać tłum, iż jest ona Bożą służebnicą, zatem aby porzucili oni swe niecne zamiary względem niej i sami pozostali w spokoju.

Niedługo zresztą potem okazało się, iż wszystko spełniło się zgodnie z wcześniejszymi słowami św. Genowefy, bowiem Bóg dzięki jej wstawiennictwu spowodował, iż Hunowie zawrócili.

Co wywołało też wielką radość mieszkańców i ich dziękczynienie dla Miłosiernego Boga oraz szacunek dla świętej.

W dawnych przedstawieniach graficznych często zwykło się też przedstawiać św. Genowefę z zapaloną świecą, którą to stara się jej zdmuchnąć diabeł, i która jest ponownie zapalana przez Anioła.

To wyobrażenie było zaś skrótem myślowym przedstawiającym pewne zdarzenia z jej życia i wskazującym na ich demoniczny kontekst.

Otóż zdarzyło się kiedyś, iż podczas bardzo wczesnego, tj. jeszcze przed świtem, pielgrzymowania św. Genowefy wraz z innymi pobożnymi niewiastami do bazyliki św. Dionizego, pierwszego biskupa paryskiego, przy powstaniu której zresztą święta była wcześniej bardzo zaangażowana, a która to świątynia znajdowała się poza murami miejskimi, zdarzyło się, iż niewieście, która oświecała właśnie tę drogę w ciemnościach, zgasła świeca.

Stało się to powodem zaniepokojenia dla jej towarzyszek ze względu na panujący wokoło mrok nocy oraz liczne niewidoczne w ciemnościach kałuże. Św. Genowefa kazała zatem podać sobie tę zgasłą świecę. Gdy zaś tylko ją wzięła, świeca natychmiast zapaliła się ponownie, i w ten sposób niesiona przez św. Genowefę oświecała wszystkim drogę już do samego kościoła.

Nie był to zresztą jedyny taki przypadek, gdy w niewyjaśniony sposób świece zapalały się w dłoniach św. Genowefy, a co więcej, cierpiący ludzie po dotknięciu się wosku z takich świec bywali uzdrawiani.

Możnaby zatem powiedzieć, iż dłonie św. Genowefy płonęły niewidzialnym niebiańskim ogniem – czego potwierdzenie, właśnie w kontekście wypędzania demonów, będzie niebawem przedstawione.

Zanim o tym będzie wspomniane, należy jednak jeszcze opowiedzieć i o egzorcyzmach, jakich dokonywała św. Genowefa.

Otóż przyprowadzono do niej kiedyś w Paryżu 12 opętanych osób, mężczyzn i kobiet, z prośbą, aby im pomogła. Św. Genowefa zwróciła się zatem o wsparcie do Chrystusa i zaczęła się modlić.

Wówczas zaś rozwścieczone demony spowodowały unoszenie się opętanych ludzi w powietrzu. Gdy zatem św. Genowefa rozkazała zaprowadzić ich do bazyliki św. Dionizego, demony przez opętanych krzyczały z kolei, iż nigdy tam nie pójdą.

Jednakże skoro naznaczyła każdego z tych biednych ludzi znakiem krzyża, przebywające w nich złe duchy spokojnie już poddały się temu poleceniu.

Następnie przybyła tam i św. Genowefa, i rozpoczęła się dalsza część modlitwy. W końcu zaś każdy z opętanych został ponownie pobłogosławiony przez św. Genowefę, co spowodowało uwolnienie.

Wychodzące złe duchy objawiły się zaś przez dojmujący smród, który poczuli wszyscy przebywający w bazylice. Cierpiący byli już jednak wówczas wyzwoleni, za co złożono dzięki Bogu.

Święta brała również udział w misjach na zewnątrz miasta, co stało się przyczynkiem do podjęcia przez nią i tam różnych anty-demonicznych działań.

Otóż był to czas upadku cesarstwa rzymskiego i jego władzy oraz autorytetu, a stąd i różne plemiona walczyły wówczas pomiędzy sobą, co było spowodowane wędrówką ludów i nową rotacją ośrodków władzy. Jak zaś zazwyczaj bywa podczas takich walk cierpieli ludzie.

W czasie zatem jednej z takich wojen plemiennych doszło do długotrwałego (tj. ok. 10–cio letniego) oblężenia Paryża przez Franków, co w końcu doprowadziło do wybuchu głodu w mieście.

Św. Genowefa bardzo zaangażowała się więc w zorganizowanie pomocy przez sprowadzenie kilkunastu statków ze zbożem dla oblężonego miasta.

I w czasie tej misji doszło też do zdarzenia, któremu pobożna interpretacja – choć może nie tylko – nadała demoniczny wydźwięk.

Otóż w jednym miejscu rzeki Sekwany znajdowało się bardzo niebezpieczne miejsce, gdzie zatonęło już wiele statków.

Skoro zatem zbliżył się tam konwój rzeczny św. Genowefy, rozkazała ona przybić do brzegu niedaleko owego miejsca, a następnie zaczęła się modlić i po pewnym czasie wskazała, iż to okoliczne, nadbrzeżne drzewo jest powodem wszystkich

katastrof.

Rozrosło się ono bowiem do niespotykanych rozmiarów, a jego ukryte korzenie wyrastały z morskiego dna. Święta posłała zatem karczowników z rozkazem całkowitego wycięcia drzewa i wszystkich jego korzeni.

Gdy oni przystąpili więc do tego zadania i rozłupali w końcu pień, wypłynęły stamtąd dwa olbrzymie węże i rozszedł się dojmujący zapach smrodu. Niemniej wszelkie wypadki w tamtym miejscu od tego czasu skończyły się.

W zdarzeniu zaś tym jedni dopatrywali się tylko zwykłego działania, które oczyściło trasę morską, drudzy wskazywali jednak, iż wcześniej było to tzw. miejsce przeklęte, a zewnętrzne okoliczności zgnilizny i rozpadu zaistniałe podczas jego oczyszczania, miały wskazywać, iż było też siedzibą złych duchów, które zostały usunięte dzięki modlitwie św. Genowefy.

Jakkolwiek by to rozumieć, należy przypomnieć, iż od czasów pogańskich w rzekach i zbiornikach wodnych przebywały rzeczywiście różne złe duchy, wykorzystujące owe miejsca i okoliczności, aby szkodzić ludziom, o czym zachowały się liczne podania.

Być może więc św. Genowefa jawi się również jako osoba, która rzeczywiście oprócz pomocy w usuwaniu zwyczajnych, zewnętrznych przeszkód, pomagała wypędzać złe duchy z różnych miejsc związanych z wodą – tym bardziej, iż nie była to jedyna przygoda tego typu, w jakiej uczestniczyła.

Ważniejsze od tego były jednak cuda licznych uzdrowień, jakie dokonały się za jej modlitwą wstawienniczą w tych miejscowościach, do których przybyła po zboże. A z kolei w drugą stronę, gdy statki z żywnością dotarły do Paryża, całe miasto błogosławiło imię Genowefy.

Gdy zaś przybyła kiedyś do miasta Tours – słynnego z wcześniejszej działalności św. Marcina, który wypędził wiele złych duchów i pomógł wielu ludziom – wybiegło jej naprzeciw wielu opętanych, przez których duchy nieczyste krzyczały, iż są teraz palone podwójnym ogniem, tj. od św. Marcina i od Genowefy.

Skoro zatem weszła ona do bazyliki św. Marcina i zaczęła się modlić za tych opętanych, znalazła niejako swe wyjaśnienie wcześniej wspomniana alegoria, dotycząca świętej, bowiem złe duchy krzyczały wówczas podczas swych katuszy, iż poszczególne palce dłoni Genowefy płoną Bożym Ogniem niczym świece niebiańskie.

Wprawiało to zaś demony w największy szał. Tak zatem św. Genowefa modlitwą i wykonaniem nad nimi znaku krzyża, wyzwoliła tych opętanych, zmuszając złe duchy do ucieczki (można zatem wyobrazić sobie świętą kreślącą w powietrzu dłonią płonący niebiańskim ogniem krzyż, który to znak powoduje palenie się demonów i ich ucieczkę).

Święta była również zapraszana do poszczególnych domów, aby wyzwalać cierpiących od złych duchów przez modlitwę, błogosławieństwo czy namaszczanie świętymi olejami, przy czym w jednym z takich przypadków również miało miejsce kolejne nadziemskie zdarzenie, bowiem okazało się, iż gdy świętej zabrakło błogosławionego oleju, na jej modlitwę ampułka ponownie się nim napełniła w cudowny sposób.

Należy też wspomnieć o tym, iż św. Genowefa była również najprawdopodobniej obdarzona zdolnością postrzegania ponadzmysłowego, co pozwalało jej dostrzec wroga i zapobiec niebezpieczeństwu.

Gdy bowiem jednego dnia zatrzymała się przed domem, dostrzegła dziewczynę, która wracała z rynku, niosąc naczynie z pożywieniem, które właśnie zakupiła. Św. Genowefa dostrzegła jednak coś więcej.

Otóż na wierzchu naczynia znajdował się, niewidoczny dla dziewczyny i innych przechodniów, zły duch, który zapewne szykował się do szkodliwego ataku i opętania jakiejś z przystępujących do posiłku osób.

Święta przyzwała zatem dziewczynę i po krótkiej rozmowie z nią, chuchnęła i pobłogosławiła naczynie, które natychmiast się rozpadło, zniszczone przez uciekającego demona, który jednak nie mógł z tego powodu dokonać większej szkody przeciw ludziom.

Takie to zatem były przygody św. Genowefy z siłami demonicznymi.

Artykuł pochodzi z numeru 1/2009 dwumiesięcznika „Któż jak Bóg„.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related